

STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca artysty

Czterdziestolecie pracy twórczej

To był przypadek. Tak jak zwykle w życiu. Do wystawy indywidualnej zaprosił mnie Leszek Mądzik. To był listopad 2009 roku. On wydał też katalog. I jak go przejrzał, to powiedział: „Słuchaj, ty za chwilę będziesz miał czterdziestolecie” Odparłem: „No, tak” „To co, będziesz miał robioną jakąś wystawę?” „Nie wiem, może gdzieś jakąś zrobię. Ale ja do tego nie przywiązuję żadnej większej wagi” „To mogę powiedzieć, że to jest rozpoczęcie obchodów czterdziestolecia?” Skrępowało mnie to. Powiedziałem: „Ja wiem...?” „Dobrze, powiem” I powiedział coś takiego. I po tym wszystkim podszedł do mnie dyrektor [Zygmunt] Nasalski z panią Grażyną, wicedyrektorem. Zapytał: „Czy to prawda, co mówił Leszek?” Powiedziałem: „Prawda” „To zapraszamy cię do muzeum” „Dla mnie to jest duże wyróżnienie” Wystawę czterdziestolecia powinienem mieć w 2010 roku. A to był już listopad 2009 roku. Chciałem się przygotować, poprosiłem o jej przesunięcie i miałem ją w 2011 roku. Wisiała od czerwca do końca września. Tam były nie tylko linoryty, ale też pierwsze moje prace –metale, różne mniejsze grafiki, które tu robiłem. W sumie wybrałem kilka starych prac. A wszystkich miałem około sześćdziesięciu. Sześćdziesiąt ja i sześćdziesiąt Baśka, czyli mieliśmy około stu dwudziestu prac. To była duża wystawa. Wydaliśmy porządny katalog. Znalazłem sponsorów, trochę dostałem od miasta, tak że po latach mam porządny katalog. Chociaż inne miałem też, tylko mniejsze. Zawsze dbam, żeby było to zrobione porządnie.

Jak dobrze jest, że to muzeum działa. Kiedyś Wydział Kultury kupował prace z różnych wystaw, które robiło muzeum. Teraz tego nie robią, ale kiedyś, w czasach, które wcale nie chcę, żeby wróciły, tak było. I ja niektórych prac czy klisz już nie mam. Nie wiem, gdzie to się wszystko pogubiło. Kiedy zacząłem się przygotowywać na tę wystawę, pomyślałem: cholera, przecież miałem taką pracę, może bym pokazał. A pisała do mnie pani Ania Hałata z działu graficznego z muzeum. Przyszedłem do muzeum. Powiedziałem: „Cholera, nie mogę odnaleźć moich prac. Bo przeprowadziłem się jedenaście lat temu, teraz mieszkamy w domku i tam mam

pracownię, w której będą szafy, gdzie rozłożę prace, papiery. Jeszcze tego nie zrobiłem i to wszystko jest w wielkich teczkach. Będę szukał” A ona powiedziała: „Wie pan, pan ma dość dużo prac u nas w muzeum” Spojrzałem, a tam było wszystko to, czego szukałem. To było fajne. Te moje lata siedemdziesiąte –1971, 1972, 1974 rok.

Data i miejsce nagrania	2012-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"